

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Demickafaska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-3, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21.4 gr. 63, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 10 lin. przed tekstem 6 lin. 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lin. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicze o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 50 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 96187.

OSIEDLIŁEM SIĘ W WILNIE
UL. MICKIEWICZA 49.

Lekarz - dentysta
Stanisław Gintyło

major rez.
Godz. przyjęć od 12-5 godz.
oprócz świąt). 2931-1

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244
OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW,
KSIĄG BUCHALTERYJNYCH
I INNE ROBOTY. WYKONANIE
STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE.
OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Popierajcie Polską Macierz
Szkołą.
Wileńska 18-5.

Represje wobec socjalistów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We środę wieczorem odbyły się w Krakowie rewizje w redakcji „Naprzodu” i organizacji socjalistycznej.

Województwo wystąpiło we środę z wnioskiem do prokuratora o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej wszystkich mówców i organizatorów kongresu krakowskiego.

Art. 65 austr. k. k. przewiduje, że zbrodni zakłócenia porządku publicznego staje się winien, kto publicznie lub w drukach stara się podżegać do pogardy lub nienawiści do osoby cesarza, przeciwko formie rządu lub administracji państwowej.

Proces toczy się przed ławą przysięgłych. Kara od 1 roku do 5 lat więzienia.

Transport wojsk polskich przez Prusy Wschodnie.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dn. 1 lipca przez terytorjum Prus Wschodnich, zgodnie z obowiązującym traktatem, przejechał transport wojsk polskich, złożony z 18 wozów sanitarnych, 93 oficerów i 500 żołnierzy.

Prasa królewiecka uderzyła na alarm. „Königsberger Tageblatt” zatytułował charakterystycznie tę wiadomość „Ausgerechnet heute”, podkreślając, że Polska wybrała na dzień transportu dzień 1 lipca, t. j. dzień opróżnienia Nadrenji przez wojska okupacyjne.

Zwycięstwo Stalina.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Kongres partii komunistycznej sowiektów w Moskwie został zamknięty zupełnym zwycięstwem Stalina, potępieniem wszelkiej opozycji, wezwaniem kierowników partii do zastosowania represji względem opozycji i do przeprowadzenia dalszej kolektywizacji aż do zniszczenia kulaków

Konferencja premiera z ministrami.

WARSZAWA, 3.7. (Pat). Prezes Rady Ministrów Walery Stawek odbył dziś wspólną konferencję z kierownikami Ministerstwa Skarbu p. Matuszewskim, ministrem sprawiedliwości Carem, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Prze-

mysłu i Handlu Kozuchowskim oraz podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wysockim. Z koleji p. premier przyjął p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego.

Umowa zbożowa polsko-niemiecka.

WARSZAWA, 3.7. (Pat). — W związku z rozpoczęciem ostatnio rokowaniami nad zrewidowaniem umowy zbożowej z Niemcami, do Berlina wyjechała polska delegacja w celu przeprowadzenia dalszych rokowań. W skład delegacji z ramienia organizacji rolniczych wchodzi: były minister Jerzy Gościński i sen. Radomski. W ro-

kowaniach biorą poza tym udział radca poselstwa polskiego w Berlinie Rawita-Gawroński, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa Rościszewski, naczelnik wydziału aprowizacyjnego Ministerstwa Spr. Wewn. Henryk Rosenberg, wreszcie z Min. Przem. i Handlu radca Wojcina.

Eskadra duńska w Gdyni.

GDYNIA, 3.VII. (Pat). Na spotkanie eskadry duńskiej przybył o godz. 8 i pół okręt Rzeczypospolitej „Jaskółka”.

WARSZAWA, 3.VII. (Pat). Dziś o godz. 10 rano przybyła do Gdyni eskadra duńska, którą spotkali dwaj oficerowie polscy na trawlerze marynarki wojennej. Po wymianie salutów dla bandery narodowej eskadra weszła do portu wojennego, poczem rozpoczęły się wizyty kurtuazyjne. W dniu 4 b. m. rano pociągiem z Gdyni przybędzie do Warszawy 10 oficerów i 4 kadetów. Na dworcze spotka ich imieniem szefa kierownictwa marynarki wojennej kapitan marynarki Lewicki, poczem goście duńscy udadzą się do hotelu Europejskiego i rozpoczną składanie wizyt, a mianowicie wpiszą się do księgi wizyt na Zamku, następnie złożą wizyty ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych i szefowi kierownictwa marynarki wojennej. O g. 14

wiceminister spraw wojskowych wydaje śniadanie w hotelu Europejskim, zaś o godz. 20.30 podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Wysocki podejmować będzie oficerów duńskich obiadem. W dniu 5 b. m. o godz. 14 oficerowie duńscy podejmowani będą w hotelu Europejskim śniadaniem przez chargé d'affaires poselstwa duńskiego w Warszawie. Po śniadaniu goście duńscy rozpoczną zwiedzanie miasta w towarzystwie przydzielonego do nich oficera marynarki wojennej, poczem o godz. 23.55 wyjadą w towarzystwie tegoż oficera do Gdyni. Odjazd eskadry z Gdyni nastąpi dnia 7 b. m.

GDYNIA, 3.7. (Pat). Dziś, pociągiem pośpiesznym o godz. 11.50 odjechali do Warszawy dowódcą eskadry floty duńskiej komandor Wolfhagen, komandor Pontoppidan, 8-miu oficerów i 4-ch aspirantów.

Urzędnikom niemieckim nie wolno należeć do hitlerowców.

BERLIN, 3.7. (Pat). Rząd pruski rozesał do poszczególnych władz pruskich okólnik, zakazujący pod groźbą ostrych kar dyscyplinarnych urzędnikom państwa pruskiego udziału w partii hitlerowskiej i komunistycznej. Okólnik wska-

zuje, że obie te partie uznane zostały za organizację zmierzającą do gwałtownego obalenia obecnego ustroju republikańskiego. Nie licuje więc z obowiązkami urzędnika pozostawanie z niemi w jakichkolwiek stosunkach.

Obniżenie stopy dyskontowej w Ameryce.

WASZYNGTON, 3.7. (Pat). Federal Reserve Bank w Filadelfji obniżył stopę dyskontową z 4 na

3 i pół proc. Bank w Bostonie obniżył stopę dyskontową z 3 i pół proc. na 3 proc.

Po ewakuacji Nadrenji.

PARYŻ, 3.7. (Pat). Dzisiejsze dzienniki w dalszym ciągu poświęcają artykuły wstępne ewakuacji Nadrenji i jej konsekwencjom. W dzienniku „Figaro” André Chaumaix uważa, że na pierwszym planie obecnie musi być sprawa obrony granic. Sami socjaliści — zdaniem autora — wobec niedawnego zwycięstwa nacjonalistów niemieckich przyznają, że byłoby błędem nie do darowania zamknięcie oczu na rzeczy, które się z tego zrodzą.

PARYŻ, 3.7. (Pat). Omawiając sposób, w jaki Niemcy reagują na ewakuację Nadrenji oraz stanowisko, zajęte w tej sprawie przez dzienniki lewicowe Jacques Bainville oświadcza w dzienniku „La Liberté”, że od chwili opuszczenia Nadrenji przez wojska francuskie została postawiona na porządku dziennym kwestja rewizji traktatu. Opinia stronnictw demokratycznych i socjalistów jest dla tej sprawy niewiele więcej wszędzie życzyliwie usposobiona, co niezawodnie zachęca Niemcy do wysuwania swych żądań. W najlepszym razie nowa faza polityki, o której była mowa w ostatnim przemówieniu min. Curtiusa i w którą Niemcy wstępują obecnie, pełna będzie gwałtownych dyskusyj i burz dyplomatycznych.

BERLIN, 3.7. (Pat). Z Moguncji donoszą o dalszych wykroczeniach tłumy przeciwko separatystom niemieckim. Wczoraj podczas demonstracji ulicznej tłum urządził napad na sklep jednego

z separatystów, rozbijając szyby i niszcząc całe urządzenie. Drugi sklep separatystów został spalony.

BERLIN, 3.7. (Pat). Ogłoszone przez prasę berlińską opisy wczorajszych excessów w Moguncji stwierdzają zgodnie, że zajścia te w ciągu nocy urosły do rozmiarów pogromu, zorganizowanego i kierowanego przez żywoły radykalno-nacjonalistyczne. Już na kilka dni przedtem na na murach domów pojawiły się odezwy, wzywające do krwawego porachunku z byłymi uczestnikami ruchu separatystycznego. Tajemniczy sąd kapturowy ogłosił czarną listę, zawierającą 105 adresów obywateli miejscowych, podejrzanych o współudział w ruchu separatystycznym. Obywatele ci otrzymali w ostatnich dniach listy z pogróżkami. Wobec tych zapowiedzi rozruchów policja zachowywała się zupełnie biernie. Ubiegłej nocy tłum, uzbrojony w młoty i sztaby żelazne, przeciągał ulicami, śpiewając pieśni i wnosząc wrogie okrzyki. Mieszkania i sklepy, będące własnością osób, podejrzanych o akcję separatystyczną, zostały zupełnie zdemolowane. Wielu obywateli, niemających nic wspólnego z ruchem separatystycznym, padło ofiarą wybrków separatystycznych. Hesk minister spraw wewnętrznych wydał dziś odezwe, potępiając wczorajsze wypadki uliczne, jako szkodliwe dla interesów kraju i grożąc surowymi karami na wypadek powtórzenia się ich.

Niemcy a memorjał Brianda.

WIEDEŃ, 3.7. (Pat). Z niemieckich kół dyplomatycznych dowiaduje się „Neue Freie Presse”, że gabinet Rzeszy niemieckiej obradował wczoraj nad odpowiedzią na memorjał paneuropejski Brianda. Odpowiedź zawierać ma

znane już zastrzeżenia. Proponuje ona między innymi utworzenie komisji dla studjów, która będzie miała za zadanie ustalić, które kwestje nadają się do załatwienia w duchu paneuropejskim.

Program finansowy Niemiec.

BERLIN, 3.7. (Pat). Rada Państwa Rzeszy na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym przyjęła projekty ustaw, wchodzących w skład nowego programu finansowego rządu. Projekty ustaw, dotyczą-

cych daniny ofiarnej i podatku kawalerskiego przyjęte zostały w głosowaniu imiennem. Program finansowy rządu wejdzie już w poniedziałek pod obrady Reichstagu.

Przesilenie w Finlandji.

HELSINGFORS, 3.7. (Pat). Prezydent republiki powierzył senatorowi Svinhufvudowi misję utworzenia nowego rządu. Senator Svinhufvud misję przyjął.

HELSINGFORS, 3.7. (Pat). Złożone przez lappowców trzy projekty nowych ustaw nie mogą być w żadnym wypadku przyjęte przez sejm, gdyż godzą one w

zasady konstytucji i mogłyby być uchwalone jedynie w tym wypadku, gdyby uzyskały 3/4 głosów, co przy obecnej strukturze parlamentarnej jest wykluczone. W razie jednak odrzucenia tych projektów ustaw najprawdopodobniej — jak donoszą pisma — nastąpi zamach stanu.

Ententa ekonomiczna rumuńsko-jugosłowiańsko-węgierska.

WIEDEŃ, 3.7. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu: Król Karol opuści w drugiej połowie lipca Bukareszt i uda się do Sinaja, gdzie ma nastąpić spotkanie z królem Aleksandrem jugosłowiańskim. W Sinaja omówiona ma być potrzeba silnego frontu agrarnego między Ru-

munją i Jugosławją przy ewentualnym współudziale Węgier. Ta swego rodzaju ententa ekonomiczna nie ma w niczem zmniejszyć istniejącej politycznej Malej Ententy. Celem jej jest wspólna akcja tych krajów dla uzyskania zbytu produktów agrarnych.

Nowi kardynałowie.

RZYM, 3.7. (Pat). Odbyła się tu uroczystość wręczenia przez Ojca Świętego insygnjów kardynałskich nowym kardynałom, mian-

owanym na konsystorzu, odbytym w poniedziałek. Ojciec Święty życzył nowym kardynałom owocnej pracy dla wiary.

Bolszewicy zwracają domy Anglikom.

WIEDEŃ, 3.7. (Pat). „Wiener Allg. Ztg.” donosi z Londynu, iż dzięki usilnym zabiegom rządu angielskiego, rząd sowiecki wydał rozporządzenie, w myśl którego domy miejskie w Rosji mają być

zwrócone byłym właścicielom, o ile są oni obywatelami angielskimi, pod warunkiem, że zobowiążą się do płacenia podatków i do odnowienia domów na koszt własny.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

Sekretariat Stronnictwa Narodowego czynny jest codziennie od godziny 12 do 3 1/2, popołudniu i od 6 do 8 wieczorem. Nieczynny zaś jest na czas letni co soboty, niedziele i święta.

KONFEKCJA MĘSKA.

Koszule, krawaty, skarpetki — zawsze w największym wyborze

w Polskiej Składnicy Galanteryjnej

FRANCISZKA FRILICZKI

Zamkowa 9 (róg Skopówki) tel. 646.

Nie przyjęto dziecka polskiego do szkoły za nieznaną ukraińskiego języka.

„Gazeta Warszawska” podaje list z prowincji treści następującej:

„W Międzyrzeczu koło Korca jest 7-mio kl. szkoła powszechna, której kierownikiem jest p. K. — Otóż przed kilkoma dniami w wspomnianej szkole przeprowadzono egzamin dla dziatwy, która ubiegła się o przyjęcie do poszczególnych oddziałów. Pani M. mając córeczkę 9-letnią, wniosła podanie o dopuszczenie jej do egzaminu w celu przyjęcia do oddziału II-go. Po uiszczeniu opłaty (20 zł.) przystąpiono do egzaminu. Wkrótce jednakże p. kierownik szkoły oświadczył matce, że córka jej przyjęta być nie może do oddziału II-go, ponieważ nie zna wcale języka ukraińskiego. Pani M. dowiedziawszy się o tem, z zalem zwraca się do p. K. — na co ten daje radę pocieszającą p. M., że może być spokojną, gdyż córeczka do września może nauczyć się jeszcze. Zresztą w drodze wyjątku p. K. zwróci się do swojej władzy po instrukcje. Pani M. kate-

gorycznie zaznaczyła, że nie odda córki swej do takiej szkoły, by dziecko jej obowiązkowo uczono języka ukraińskiego — poczem z zapłakaną córeczką poszła do domu.

I cóż na to kuratorjum? Ministerstwo? Co ma robić matka-półka z dzieckiem, o przyjęciu którego do szkoły decyduje język ukraiński?

Omińmy już sam fakt, ale skąd się wzięła u p. K. odwaga zapytania dziecka: zaspiewaj jakąś piosenkę ukraińską, przeczytaj, pisz, mów! Naprawdę, jak przykro jest pisać podobne rzeczy. Przecież ten sam p. K. jeździł do Warszawy na kilku dniowy zjazd, aby przejąć się zasadami tolerancyjnymi, mógł że więc córka p. M. zaliczyć do mniejszości narodowej i dzięki systemowi dzisiejszej polityki być dla niej względniejszym.

Z tego, co piszę, mam wrażenie, że my, Polacy, jesteśmy nadal w niewoli i to w niewoli tem ohydniejszej, że własnej!”

Prześladowanie ludności polskiej w Gdańsku

Kurja biskupia w Gdańsku, która pod wpływem poparcia niemieckich czynników politycznych z biegiem czasu stała się ważnym instrumentem w polityce wynaradawiania Polaków na terenie Wolnego Miasta, zabroniła obecnie ostatnio w gminie Siedlice i Hönau tradycyjnego polskiego nabożeństwa.

W związku z tym faktem, ludność polska tych gmin zwróciła się do gminy polskiej z memor-

jałem, w którym stwierdza, że Polacy katolicy nie zgodzą się na zniesienie nabożeństwa i proszą o nabożeństwa odprawiane przez polskiego księdza, a dalej o możliwość śpiewania polskich pieśni kościelnych.

W związku z tem, wszczęła gmina polska w kurji biskupiej kroki celem zagwarantowania mniejszości polskiej jej praw narodowych.

Drobne wiadomości.

Katastrofa kolejowa.

BOLONJA, 3.7. (Pat.) Na dworcu w Sasso, położonym w odległości 18 klm. od Bolonji, pociąg osobowy, idący z Medjolanu, zderzył się z pociągiem towarowym. 14 osób zginęło, bardzo wiele zaś odniosło rany.

BOLONJA, 3.7. (Pat.). W katastrofie kolejowej, o której poprzednio donosiliśmy, zginęło 15 osób. Liczba rannych wynosi 30 osób. Katastrofa spowodowana została złem nastawieniem zwrotnicy.

Nowa próba lotu z Europy do Ameryki.

LE BOURGET, 3.7. (Pat). Coctes podjął 15 godz. lot próbny na pokładzie samolotu transatlantyckiego. W ciągu tygodnia samolot ma być gotów do podjęcia lotu do Nowego Yorku.

Komunikacja na wybrzeżu polskim.

GDYNIA, 3.7. (Pat.) Miejskie towarzystwo komunikacyjne uruchomiło od 1 lipca komunikację autobusową Gdynia — Puck — Jastrzebia Góra. Autobusy są typu turystycznego.

Prezydent Smetona w Czechostowacji.

PRAGA, 3.7. (Pat.). Do Karłowic Varów przybył dziś przez Berlin na kurację prezydent republiki litewskiej Smetona.

Groźny pożar w Rydze.

RYGA, 3.7. (Pat.). Na tartaku Breitmanna w Rydze wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni stały się wszystkie zabudowania, maszyny i ogromne ilości gotowego materiału. Straty sięgają 480 tys. latów.

Nauczyciele czechostowacy w Polsce.

PRAGA, 3.7. (Pat.). Do Polski wyjechały trzy wycieczki czechostowackie związku nauczycieli. Wycieczki zwiedzą Kraków, Wieliczkę, Warszawę, Poznań, Gdynię i Gdańsk.

Pretendent do tronu węgierskiego.

GENEWA, 3.7. (Pat.). Wbrew informacjom prasy zagranicznej, w kołach węgierskich w Genewie oświadcza, iż nie posiadając tam żadnych wiadomości o rzekomym spotkaniu, jakie miało nastąpić między księciem Otto-

nem a szeregim dygnitarzy węgierskich. Potwierdza natomiast, że w czasie swej podróży książę Otton w towarzystwie brata oraz matki swej zatrzymał się dwa dni w Genewie, skąd odjechał dopiero we wtorek.

Dzień polityczny.

Państwowa Rada Rolnicza.

W Ministerstwie Rolnictwa prowadzone są prace przygotowawcze w celu ukonstytuowania Państwowej Rady Rolniczej, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 17 marca 1925 roku. Skład Państwowej Rady Rolniczej po wygaśnięciu w końcu 1927 roku mandatów członków Rady, powołanych w pierwszej kadencji, dotąd nie został odnowiony. Ministerstwo odczuwa w wielu kwestjach, związanych z aktualnymi sprawami państwowej polityki gospodarczej oraz opracowywaniem projektów ustaw i rozporządzeń, dotyczących rolnictwa, potrzebę ścisłego systematycznego kontaktu z przedstawicielami samorządów rolniczych i społecznych organizacji rolniczych oraz przedstawicielami nauki rolniczej na terenie Państwowej Rady Rolniczej. Cały szereg kwestyj wymaga załatwienia przez Państwową Radę Rolniczą. Projektowany podział mandatów do Państwowej Rady Rolniczej obejmuje uczelnie rolnicze wszelkiego typu oraz Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (ogółem 9 delegatów), Izby rolnicze (7 delegatów), społeczne organizacje rolnicze (28 delegatów), w tej liczbie 23, wybranych przez Związek Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej oraz 6 osób z nominacji p. ministra rolnictwa. Poszczególne działy wytwórczości rolniczej, jak ogrodnictwo i t. d. oraz przemysłu rolnego będą reprezentowane w Państwowej Radzie Rolniczej przez delegatów społecznych organizacji rolniczych oraz izby rolnicze.

Audjencja u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 3 b. m. w godzinach popołudniowych na audjencji ministra rolnictwa Janta-Polczyńskiego, po południu zaś — ministra robót publicznych Matakiewicza, a następnie kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego.

SKUTKI KONGRESU CENTROLEWU.

Dziś, kiedy minęło kilka dni po głównym kongresie centrolewu w Krakowie, po ożywionej polemice między organami centrolewu a organami sanacji, po oświadczeniu premiera Sławka, można już ocenić znaczenie niedzielnego kongresu.

Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, że możemy to zrobić bezstronnie, gdyż aczkolwiek współczujemy z tendencją, której wyrazem były przemówienia i uchwały kongresu, to jednak do centrolewu nie należymy i w kongresie udziału nie braliśmy.

Pisma sanacyjne na wyścigi usiłują obniżyć przypuszczalną liczbę uczestników kongresu, aby w ten sposób pomniejszyć jego znaczenie.

Jest to taktyka bardzo naiwna, mocno przypominająca przysławiającą taktykę strusia, chowającego w chwili niebezpieczeństwa głowę w piasek.

Wszak wcale nie jest rzeczą najważniejszą, czy w Krakowie zebrało się 20, 50, czy chociażby 100 tysięcy ludzi.

W dobie powszechnej biedy trudno wymagać nawet od najbardziej przekonanych zwolenników hasel głoszonych na kongresie, żeby się zdecydowali na kosztowną podróż. Jeżeli się jeszcze do tego doda szereg fałszerstw, dokonanych przez „niewykrytych sprawców”, w celu powstrzymania poszczególnych organizacji prowincjonalnych od udziału w kongresie, to rzecz zrozumiała, że liczba uczestników nie mogła być tak duża, jakby to sobie można teoretycznie wykalułowić, znając nastroje, panujące w kraju.

Jeżeli się zebrało w Krakowie tylko trzydzieści, dwadzieścia, czy chociażby 10 tysięcy ludzi, to nie znaczy bynajmniej, że tylko tylu jest zwolenników zmiany panującego obecnie systemu rządzenia. Znaczy to jedynie, że tylko taka ilość z posród wielokrotnie większej liczby zwolenników centrowo-lewicowej opozycji miało możliwość przybyć na kongres.

Radość sanatorów, że w kongresie krakowskim wzięło udział „mało” uczestników jest najzupełniej złudna, nawet, gdyby ich obliczenia były zgodne z prawdą. Faktem jest, że w Krakowie zebrał się przedstawiciel różnych sfer ludności, różnych ugrupowań politycznych, tych właśnie, którzy z sanacją w maju 1926 roku czynnie współdziałali, bądź też biernie jej ulegali. Wielotysięczne rzesze (nie będziemy się spierały o to ilotysięczne) zebrały się razem ożywione jednym pragnieniem zlikwidowania obecnego systemu rządzenia.

Jest to bodaj jedyny w Polsce wypadek, że lud wiejski i miejski zorganizowany przez stronnictwa klasowe zebrał się nie po to, żeby się domagać ziemi, czy zmniejszenia liczby godzin pracy, czy podwyżki płac, zebrał się nie

dla wyrażenia swych dążeń materialnych, tylko dla wyrażenia troski wyższego rzędu, troski o byt państwa, o sposób rządzenia państwem. Jest to objaw podniesienia się kultury politycznej mas ludowych.

W uchwałach centrolewu nie ma żadnej demagogii społecznej, żadnych obietnic raju na ziemi. Któżby się tego mógł spodziewać po socjalistach i ludowcach dziejących lat temu.

W uchwałach zawarte są natomiast mocne słowa przeciwko dyktaturze, które my, narodowcy, głosiliśmy oddawna, wtedy jeszcze, kiedy socjaliści byli kombatantami sanatorów.

Ta właśnie okoliczność jest decydująca dla oceny znaczenia kongresu.

Dla nas, którzy jesteśmy stronnictwem ponadklasowym, jest niezwykle pomyślnym fakt, że nasze idee, nasze myśli przeniknęły do uchwały kongresu stronnictw klasowych.

Zdajemy sobie sprawę, że nie raz jeszcze przyjdzie nam walczyć z tendencjami, a szczególnie z ideologią socjalistyczną. Z zadowoleniem jednak stwierdzamy, że dziś, w chwili dla państwa i narodu ciężkiej, myśli szczerą, myśl narodowa, przytłumiła rozbieżności klasowe.

Stworzył się jednolity szeroki front dla walki z tym, z czym my walczyliśmy nieustannie od lat z górą czterech.

Prasa sanacyjna usiłuje twierdzić, że kongres krakowski nie ma znaczenia politycznego. Tymczasem premier Sławek stwierdza, że rząd wyciągnie z uchwał kongresu konsekwencje. Jeżeli się wyciąga konsekwencje, to znaczy, że to, z czego się konsekwencje wyciąga nie jest pozbawione znaczenia.

Jakie będą te konsekwencje — nie wiemy. Mogą być dwójakie, albo ustąpienie przed silnie wyrażoną przez wszystkie odłamy opozycji wolę społeczeństwa, albo walka z wyraźną już dziś większością społeczeństwa.

Znaczącą rolę „czynnika decydującego” trudno przypisać, żeby były prawdopodobne konsekwencje pierwszego typu.

Pozostaje więc druga ewentualność. Mówi się o represjach, aresztowaniach. Nie jesteśmy bezwzględnie przeciwnikami represji politycznych, owszem są one niezbędne w wypadku gdy mniejszość usiłuje drogą nielegalną obalić uznany przez większość porządek prawny. Gdy jednak istnieje w społeczeństwie potężny ruch polityczny — represje okazują się bronią zawodną.

Tak szerokie i popularnej opozycji, jaka jest w Polsce dzisiaj, represjami nie sposób zdusić. Przeciwnie, represje mogą tylko wywołać jeszcze większe zaognienie. Dobrze jednak jest, że p. premier Sławek chce wyciągać konsekwencje, że konferuje z ministrami, że zmuszony jest w tym lub owym kierunku naprzód się posunąć.

Jakiejkolwiek będą konsekwencje p. premiera, w naszym przekonaniu muszą one doprowadzić do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Zle natomiast jest, że obóz rządzący zapomina o tem, co podniosły już „Kurjer Warszawski” i „Gazeta Warszawska” mianowicie, że walki polityczne w

Z prasy.

O teren walki.

Rozważając znaczenie zjazdu krakowskiego, „Gaz. Warsz.” zwraca uwagę, że terenem walki między społeczeństwem, a sanacją, był parlament. Posłowie opozycyjni byli tylko wyrazicielami i wykonawcami woli powszechnej. Walka parlamentarna została przez rząd uniemożliwiona. Parlament zebrać się nie może i ten fakt jest punktem wyjścia tego, co się obecnie dzieje.

Nikt nie zaprzeczy, że podobne zebrań, jak odbyło 29 czerwca w Krakowie i podobne rezolucje, jak uchwalone na tem zebrań, są wydarzeniami anormalnymi i świadczącymi o poważnej chorobie ustroju państwowego. Lecz źródłem tego wszystkiego jest zachowanie się rządu wobec Sejmu, a odpowiedzialność za to wszystko ponoszą ci, którzy są tego zachowania się sprawcami.

Jest rzeczą jasną, że rząd, zamykając możliwość prowadzenia walki na terenie parlamentarnym, zmusza społeczeństwo do tego, co „Czas” nazywa „wyjściem na ulicę”, do prowadzenia walki na innym terenie. Jest rzeczą bardzo małej wagi, czy w Krakowie było 15 czy 30 tysięcy ludzi, czy p. Witos był w Krakowie czy bez. Pisząc o takich rzeczach, prasa sanacyjna tylko się ośmieszka. Ważne jest to, że został zakończony w Polsce okres parlamentarny walki z sanacją, że rozpoczęła się próba sił na terenie opinii publicznej. Koniecznym tego następstwem będą wybory. Rząd będzie jeszcze w zgodzie z prawem, gdy się odwoła od parlamentu do społeczeństwa. Po okresie parlamentarnym przyjdzie okres drugi — walka między rządem a opozycją przed trybunałem społeczeństwa.

Jest rzeczą jasną, że rząd, zamykając możliwość prowadzenia walki na terenie parlamentarnym, zmusza społeczeństwo do tego, co „Czas” nazywa „wyjściem na ulicę”, do prowadzenia walki na innym terenie. Jest rzeczą bardzo małej wagi, czy w Krakowie było 15 czy 30 tysięcy ludzi, czy p. Witos był w Krakowie czy bez. Pisząc o takich rzeczach, prasa sanacyjna tylko się ośmieszka. Ważne jest to, że został zakończony w Polsce okres parlamentarny walki z sanacją, że rozpoczęła się próba sił na terenie opinii publicznej. Koniecznym tego następstwem będą wybory. Rząd będzie jeszcze w zgodzie z prawem, gdy się odwoła od parlamentu do społeczeństwa. Po okresie parlamentarnym przyjdzie okres drugi — walka między rządem a opozycją przed trybunałem społeczeństwa.

Zapowiedź i odpowiedź.

Premier Sławek, po powrocie w środę z Drusienik do Warszawy, został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W związku z jego pobytom w Drusienikach, a także z audycją na Zamku obiegają w Warszawie pogłoski, iż rząd zamierza pociągnąć do odpowiedzialności organizatorów oraz prezydium kongresu krakowskiego, że dla zebrań materiału wyjechała specjalna komisja z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości z dyrektorem Świątkowskim na czele. Niezależnie od prac komisji, władze śledcze w Krakowie zajęły się również kongresem Centrolewu. Postępowanie przeciwko członkom prezydium, organizatorom i mówcom (posłom i senatorom) będzie możliwe dopiero po rozwiązaniu Sejmu.

Pogłoski powyższe oraz wywiad prasowy z p. Sławkiem, który zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji z kongresu, dają „Robotników” powód do następujących uwag:

P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek uznał za wskazane „pogrozić” kierownikom i uczestnikom kongresu krakowskiego; jeżeli groźby p. Sławka mają oznaczać proces sądowy, — prosimy bardzo. Z pewnością nikt z posłów i senatorów lewicy i sroka nie będzie się zaskamlał nietykalnością parlamentarną. Proces taki wyjaśniłby wiele. Cofnęlibyśmy się wstecz do kwietnia i maja r. 1926. Mnóstwo nieznanych dotąd faktów i dokumentów ujrzałoby wreszcie światło dzienne. Kraj zrozumiałby ostatecznie istotę i stronę zaskulawia epoki „sanacyjnej”; przyczyny naszej walki; konieczność walki bezwzględnej. Taki proces byłby ze strony gabinetu p. Sławka mądrym i patriotycznym krokiem, chociaż krokiem... samobójczym.

Jakiejkolwiek będą konsekwencje p. premiera, w naszym przekonaniu muszą one doprowadzić do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Zle natomiast jest, że obóz rządzący zapomina o tem, co podniosły już „Kurjer Warszawski” i „Gazeta Warszawska” mianowicie, że walki polityczne w

państwie są nieuniknione, chodzi tylko o to, na jakim terenie one się toczą. Mogą się toczyć na terenie parlamentu, lub gdzieindziej. Nie ulega wątpliwości, że lepiej dla kraju, jeżeli się toczą w parlamencie. Rząd, niestety, jest widać innego zdania, bo do obrad parlamentu dopuścić nie chce.

państwie są nieuniknione, chodzi tylko o to, na jakim terenie one się toczą. Mogą się toczyć na terenie parlamentu, lub gdzieindziej. Nie ulega wątpliwości, że lepiej dla kraju, jeżeli się toczą w parlamencie. Rząd, niestety, jest widać innego zdania, bo do obrad parlamentu dopuścić nie chce.

Przyjmujemy chętnie zapowiedź procesu. Gdyby wszakże p. Sławek miał cośkolwiek innego na myśli, naprzykład w stylu słynnej mowy Iódkiego o „Jamanu kotki”, — w takim razie przypomniamy jedną z uchwał krakowskich Uprzedzieliśmy, że bezkarności już w Polsce nie będzie.

Dobra rada...

Sanacja ma wielki kłopot arytmetyczny. Biedzi się nad tem, ażeby za wszelką cenę zmniejszyć liczbę uczestników zjazdu centrolewu w Krakowie. Kiedy cała niemal prasa oblicza ją na jakieś przeciętnie 25 tysięcy, prasa sanacyjna usiłuje wzmocnić w swoich czytelników, że liczba ta nie wiele co przekracza 5 tysięcy „Robotnik” przychodzi jej z pomocą i tak doradza:

Pewien krotochwily endeck dla szpasa, dla zabawy poradził „sanatorom” wstrzymać się od udziału w wyborach i wszystkie nieoddane głosy zapisać na swoje konto.

Oto krotochwily ten pomysł, który nadaje się jako „przebojowy” numer do politycznej rewii w „Qui pro quo”, „sanacja” wzięła za dobrą monetę i z całą powagą stosuje go w tem przekonanym, że naród polski jest naprawdę „narodem idiotów”, jak to orzekł jej Nieomylny i Nieobliczalny.

Dzisiaj „sanacja” ma znowu kłopot z Kongresem Krakowskim. Targuje się ona o każdego uczestnika Kongresu, jak przekupka na bazarze. Nie było 40000 tysięcy, ani 20000, lecz 5000, a może tylko 4000, 3000, 2000, 1000 osób — dowodził z wrzaskiem wysługująca się „sanacji” prasa.

O, durne, zakute i był Cóż wam przeszkadza przyznać „partynikom”, że było nawet 50,000 albo zgola 100,000 ludzi na Kongresie „Centrolewu” w Krakowie? O co się spieracie? Sto tysięcy powiadają „partynicy” — będzie sto tysięcy! Ale pozostała liczba Polaków, t. j. 29,900,000, którzy nie brali udziału w zgromadzeniu na Kleparzu, to wasi, to sami wyłącznie zwolennicy „ideologii” marsz. Piłsudskiego!

Po odroczeniu sesji Sejmu śląskiego.

Wytyczyliśmy wczoraj w streszczeniu rezolucję posłów opozycyjnych w Sejmie śląskim z powodu odroczenia na termin nieokreślony sesji sejmowej. W związku z tą rezolucją „Polonia”, organ Korfantego, pisze:

Rezolucja odezwiśnie głosem echem w całym społeczeństwie. Rząd będzie miał przeciw sobie 90 procent ludności śląskiej, bo i ci, co pozwolili się obalamucić i oddali głosy na sanatorów, czują się zawiedzeni i oszukani. Wszak naocznie się przekonali, że sanatorzy do żadnej pozytywnej pracy się nie zabierali, przeciwnie, na każdym kroku prace Sejmu utrudniali, sabotowali, wyprawiali awantury tak w Sejmie, jak w komisjach, widzieli się, że celowo zmierzali do uniechębienia prac Sejmowi i dążyli do zamknięcia sesji sejmowej.

Według art. 21 Statutu Organicznego Rada Wojewódzka ma prawo żądać od Prezydenta Rzeczypospolitej zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu Śl. Prezydent zobowiązany jest zwołać sejm w ciągu 2 tygodni. Nie wątpmy, że Rada Wojewódzka uchwali wniosek o sesję nadzwyczajną, bo w niej opozycja ma 4 głosy na 7, a więc większość. Zobaczymy, czy rząd powródzi na Śląsku metodę zwolniania sesji i zamykania jej przed otwarciem.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc LIPIEC.

państwie są nieuniknione, chodzi tylko o to, na jakim terenie one się toczą. Mogą się toczyć na terenie parlamentu, lub gdzieindziej. Nie ulega wątpliwości, że lepiej dla kraju, jeżeli się toczą w parlamencie. Rząd, niestety, jest widać innego zdania, bo do obrad parlamentu dopuścić nie chce.

państwie są nieuniknione, chodzi tylko o to, na jakim terenie one się toczą. Mogą się toczyć na terenie parlamentu, lub gdzieindziej. Nie ulega wątpliwości, że lepiej dla kraju, jeżeli się toczą w parlamencie. Rząd, niestety, jest widać innego zdania, bo do obrad parlamentu dopuścić nie chce.

O POLSKIE DZIECI NA ŚLĄSKU.

Pomajowi ślązacy przeciwko pos. Korfantemu.

Pisma obozu rządzącego znalazły sobie nowy powód do rozdzierania swych białych niewinności szat, pisząc np. w „Gaz. Polsk.” (nr. 173) ni mniej ni więcej tylko tak:

—P. Korfanty zaprzedał „dzieci polskie... Aby zrozumieć całą potworność stanowiska p. Korfantego... Przyjęcie tezy niemieckiej popartej przez p. Korfantego”...

O cóż chodzi?

Między władzami polskimi i społeczeństwem polskiem na G. Śląsku z jednej strony a niemieckimi organizacjami z drugiej strony toczy się spór o szkolnictwo i o właściwe stosowanie w tym zakresie konwencji genewskiej z r. 1922. Niemcy twierdzą, że wystarczy żądanie rodziców, aby dziecko poszło do szkoły niemieckiej, a twierdzą także dlatego, że rodzice, zależni gospodarczo od Niemców, często mogą zapisywać i zapisują do szkół niemieckich dzieci całkowicie polskie, mówiące tylko po polsku, nie znające języka niemieckiego. Polacy twierdzą, że wola rodziców winna być wzięta pod uwagę, ale w wypadkach wątpliwych winno być stosowane postępowanie uzupełniające, t. j. badanie, czy dziecko istotnie mówi po niemiecku. Rada Ligi Narodów i Trybunał Haski uznały naogół słuszność tego zasadniczego stanowiska polskiego, ale sprawa ciągle jeszcze podnoszona jest przez Niemców.

Czyżby pos. Korfanty w moim swej w Sejmie Śląskim z dn. 23 czerwca b. r. rzeczywiście, jak zarzucają pisma obozu rządowego, poparł stanowisko niemieckie przeciw polskiemu?

Jest to całkowicie nieprawda. Pos. Korfanty w moim swej bardzo jasno przeprowadził podział:

1) dzieci polskie mają iść do szkoły polskiej, a dzieci niemieckie do niemieckiej, i tu rozstrzygają rodzice,

2) ale w wypadkach wątpliwych konieczne jest uzupełniające badanie i unikanie nadużyć nacisku w jedną, czy drugą stronę.

Jest to, ściśle i dokładnie, właśnie stanowisko polskie.

Pos. Korfanty w odpowiedzi na te napaści ogłosił stenogram odpowiedniej części swej mowy, w której czyta się:

—My podziwiamy w zupełności zapatrywania p. dra Panty, że polskie dziecko ma iść do polskiej szkoły, a niemieckie dziecko do niemieckiej szkoły, a według pojęć chrześcijańskich decydują rodzice o wychowaniu dziecka. Myśmy przecież też tego żądali za czasów niewoli pruskiej. (Głos: Kaptowanie sobie Niemców). To było naszym głównym aksjomatem sprawiedliwości i mcy... (Głos: Ojczysty język ma decydować). Oczywiście: Ale okrzyk Pański świadczy o tem, że Pan na tem zagadnieniu się nie znalazł. Rodzice decydują o tem, do której szkoły dziecko ma pójść, bo nie możemy stanąć na stanowisku, że i dzieci zatętużuje się, że Państwo upaństwowi wychowanie bez zastrzeżeń.

Stosunki śląskie mają jednak jedno „ale” i o tem „ale” chciałbym pomówić.

Układ stosunków narodowościowych na Śląsku jest taki, iż mamy jakieś 30 proc. ludności śląskiej pochodzenia polskiego, a więc etnograficznie polskiej,

bardzo szeroko, choć już Tarnowski dawał przykład, jak należy prozę staropolską traktować i nią przed światem naszej dawnej wielkości bronić.

Preromantyzm i pseudoklasyzm występuje w ramach stosunkowo właściwych i odpowiednich. Czemu jednak Jan Potocki zajmuje więcej miejsca od Frycza i Staszica. Rozumiem, że trudno pętać autora ograniczeniami. Ale tak niezmiernie jest trudno dać coś, co odpowiadałoby prawdziwemu znaczeniu ludzi. Wielcy romantycy zagłuszyli za zupełnie to, co było przed nimi.

Zajmuje się nimi Kleiner. Więc Mickiewicz przedstawiony jest jako trzeci wielki poeta etyczny obok Corneille'a i Schillera, jako osobistość męska i heroiczna. Jego dzieła, jako wyraz przeżyć i faktów, są fregmentami wielkiej spowiedzi. Zmysł rzeczywistości, dar obserwacji, napięcie uczucia są w nim najwyższe. Jako artysta jest typem wzrokowym, umie wyrazić ruch, bo ma poczucie dynamiki, rytmiki, charakterystyki. Współtwórcami polskiej romantyki są Malczewski, Zaleski, Goszczyński przed r. 1831, po r. 1831 Słowacki i Krasiński. I znowu omawia Kleiner tych ostatnich tak, jak tylko mógł to uczynić ich nieziernym monografista. Mesjanizm polski porównał z niemieckim, wskazując, że głoszone przez nich misja Polski jest logicznym zastępstwem jej przeszłości, bo inne ludy holdowały interesowi,

bardzo szeroko, choć już Tarnowski dawał przykład, jak należy prozę staropolską traktować i nią przed światem naszej dawnej wielkości bronić.

Preromantyzm i pseudoklasyzm występuje w ramach stosunkowo właściwych i odpowiednich. Czemu jednak Jan Potocki zajmuje więcej miejsca od Frycza i Staszica. Rozumiem, że trudno pętać autora ograniczeniami. Ale tak niezmiernie jest trudno dać coś, co odpowiadałoby prawdziwemu znaczeniu ludzi. Wielcy romantycy zagłuszyli za zupełnie to, co było przed nimi.

Zajmuje się nimi Kleiner. Więc Mickiewicz przedstawiony jest jako trzeci wielki poeta etyczny obok Corneille'a i Schillera, jako osobistość męska i heroiczna. Jego dzieła, jako wyraz przeżyć i faktów, są fregmentami wielkiej spowiedzi. Zmysł rzeczywistości, dar obserwacji, napięcie uczucia są w nim najwyższe. Jako artysta jest typem wzrokowym, umie wyrazić ruch, bo ma poczucie dynamiki, rytmiki, charakterystyki. Współtwórcami polskiej romantyki są Malczewski, Zaleski, Goszczyński przed r. 1831, po r. 1831 Słowacki i Krasiński. I znowu omawia Kleiner tych ostatnich tak, jak tylko mógł to uczynić ich nieziernym monografista. Mesjanizm polski porównał z niemieckim, wskazując, że głoszone przez nich misja Polski jest logicznym zastępstwem jej przeszłości, bo inne ludy holdowały interesowi,

bardzo szeroko, choć już Tarnowski dawał przykład, jak należy prozę staropolską traktować i nią przed światem naszej dawnej wielkości bronić.

Preromantyzm i pseudoklasyzm występuje w ramach stosunkowo właściwych i odpowiednich. Czemu jednak Jan Potocki zajmuje więcej miejsca od Frycza i Staszica. Rozumiem, że trudno pętać autora ograniczeniami. Ale tak niezmiernie jest trudno dać coś, co odpowiadałoby prawdziwemu znaczeniu ludzi. Wielcy romantycy zagłuszyli za zupełnie to, co było przed nimi.

Zajmuje się nimi Kleiner. Więc Mickiewicz przedstawiony jest jako trzeci wielki poeta etyczny obok Corneille'a i Schillera, jako osobistość męska i heroiczna. Jego dzieła, jako wyraz przeżyć i faktów, są fregmentami wielkiej spowiedzi. Zmysł rzeczywistości, dar obserwacji, napięcie uczucia są w nim najwyższe. Jako artysta jest typem wzrokowym, umie wyrazić ruch, bo ma poczucie dynamiki, rytmiki, charakterystyki. Współtwórcami polskiej romantyki są Malczewski, Zaleski, Goszczyński przed r. 1831, po r. 1831 Słowacki i Krasiński. I znowu omawia Kleiner tych ostatnich tak, jak tylko mógł to uczynić ich nieziernym monografista. Mesjanizm polski porównał z niemieckim, wskazując, że głoszone przez nich misja Polski jest logicznym zastępstwem jej przeszłości, bo inne ludy holdowały interesowi,

która jednak nie wie, czy pod względem narodowo-politycznym jest narodowości polskiej, czy też niemieckiej.

Ta część naszych rodaków do dziś dnia stanowi typ Alzactyków polskich, którzy nie wiedzą, czym są pod względem narodowo-politycznym i przy wyborach raz głoszą na listy polskie, a raz na listy niemieckie. Zależnie od konjunktury. Raz posyłają dzieci do szkoły polskiej, inny raz do szkoły niemieckiej, zależnie od konjunktury, od przyczyn zewnętrznych. A gdy się dostali pod panowanie niemieckie, to głosowali z opozycji na listy polskie. (Głos: To jest teża Stresemana). O tych ludzi toczy się spór. Niemcy twierdzą, że to są ich ludzie, bo przypadkiem głosowali na ich listy, a my twierzymy, że to są nasi ludzie, bo są oni krwią z krwi naszej i kością z kości polskiej, do narodu polskiego oni należą i są naszymi braćmi, chociaż jeszcze narodowo-politycznie niedostatecznie uświadomionymi. Ci ludzie z biegiem czasu sami się narodowo uświadomią. To jest przedmiot sporu pomiędzy Polakami i Niemcami.

Ale w tej walce o duszę tych polskich Alzactyków dzieją się nadzienia, o czym mówił także p. dr. Pant. A szczególnie nadziewa się dobroczynności, jako środka politycznego w tej walce. Jest to wielkie nadziewie! Rzecz zasługuje na bezwzględne potępienie. A tego nadziewiania dobroczynności w celach politycznych dopuszczają się i Niemcy i Polacy. Grzeszy się po jednej i po drugiej stronie. Przyznając to otwarcie. Życzyłoby należało w interesie spokojnego współżycia obu narodowości, aby obie strony z posługiwania się tym środkiem nadziewiania dobroczynności, jako środka politycznego, zrezygnowały.

W stosunku do dzieci tych Alzactyków polskich potrzebne są kryteria zewnętrzne, sama wola rodziców tu nie wystarcza, bo ta wola rodziców kierują zbyt często czynniki zewnętrzne, konjunktura, jak ja to nazywam.

Wszelkie próby przedstawiania tego stanowiska, jako... zaprzędawania dzieci polskich, robią ją się o wyraźne i doskonale oświadczenia posła Korfantego. Ten sposób stawiania sprawy nietylko nam nie zaszkodzi na gruncie międzynarodowym, jako poparcie stanowiska niemieckiego, jak twierdzą pisma rządowe, ale właśnie pomoże, jako dokładne i mocne uzasadnienie stanowiska polskiego. Tu bowiem widać jasno, że ze strony polskiej znajduje się wola rodziców, a zrazem widać, dlaczego konieczne są uzupełnienia.

Raz jeszcze okazało się, że gdy pomajowi Ślązacy z p. wojewodą Grazińskim na czele chcą uczyć p. Korfantego oraz obóz narodowy znajomości spraw śląskich i obrony polskości na Śląsku, mogą tylko okryć się śmiesznością.

GIEŁDA

WARSZAWA, VII (Pał.).

Waluty i dewizy:
Belgia 124,60—124,90—124,29.
Gdańsk 173,45—173,88—173,02.
Holandia 359,83—359,73—357,03.
Londyn 43,39—43,50—43,28.
Nowy York 8,909—8,929—8,889.
Paryż 35,06—35,15—34,97.
Praga 26,461—26,52—26,394.
Nowy York kabel 8,921—8,941—8,901.
Szwajcaryja 173,06—173,49—172,63.
Wiedeń 125,93—126,24—125,62.
Włochy 46,77—46,89—46,65.
Berlin w obrotach prywatnych 212,71.

LITERATURA POLSKA PO NIEMIECKU.

Ogólnie wiadomo, że znakomity historyk literatury niemieckiej Oskar Walzel wydaje w zbiorowym opracowaniu podręczniki do dzieł literatur całego świata. Zbiór poprzedził on sam bardzo głęboko ujętym tomem o zawartości i kształcie w dziele twórcy. A za nim poszli historycy literatur egipskiej, chińskiej, greckiej, romańskich i germańskich, jak Pieper, Fehr, Glasenapp i inni.

Całość zwraca się do oświeconego ogółu i pociąga dobranymi ilustracjami. Nazwiska świadczą, że mamy do czynienia z przedsięwzięciem opartem o największe powagi nauki. Nic dziwnego, że i polska musiała znaleźć się w ogólnym zbiorze. Jej historię napisał najwięcej obznajmiony z nowymi na naukę literatury poglądami i sam wszechstronnie do podobnego zadania przygotowany, lwowski polonista, Kleiner.

Podręcznik do literatury polskiej był zaś dla Niemców konieczny, gdyż Cybulski i Nitschmann dawno już wyszli z obiegu, Nehring nie zostawił nic podobnego, a Brückner nie odpowiada również dzisiejszym wymaganiom. Zbyt jest przeciążony erudycją, zbyt sztuczny w podziale, nadto słaby w określaniu indywidualności. W chronologii jest też u Brücknera straszliwe zamieszanie,

choć brak materiału biograficznego i bibliograficznego ułatwia czytanie.

Niemiec lubi też informacje, których nie znajdzie ani w niemieckim, ani w polskim wydaniu syntezy berlińskiego polonisty. Całkiem inaczej postępuje Walzel, dając w zakończeniu swej świetnej literatury współczesnej obszerny dodatek, co czytelnikowi pozwala mieć w jego książce przewodnik po tekstach i opracowaniach, zgodny ze stanem wiedzy współczesnej.

Kleiner reprezentuje u nas najlepiej może sztukę biograficzną, co, nie zaniedbując czynnika genetycznego, zwraca uwagę na indywidualność twórcy i umie ją pokazać w subtelnych spostrzeżeniach psychologicznych i analizie estetycznej. Jako wydawca tekstu, przewyższył niezmiernie zasłużonego na tem polu Piłata i jego szkołę, a sam dokonywał tego, co gdzieindziej robią całe komisje. Swymi studjami ogarnia głównie wieki XVIII i XIX, wnioskując szczególnie w indywidualności jako badacz bliski, nowej nauce o literaturze, która dziś ma swych reprezentantów w najmłodszych i jak Suchodolski i Adamczewski.

Z prawdziwym zajęciem przebiega się jego syntezę. Wszakże mówić ma ona Niemcom o tem, co stanowiło naszą jedność w dniach niewoli, co było najlepszą obroną przeciw wynarodowieniu, co opierało się zawsze o idee,

którą trudno odnaleźć w powojennej twórczości polskiej często jedynie z języka, a obcej duchem: Tuwima, Słonimskiego, Jasieńskiego, Zysmana i innych. Zażydzenie literatury staje się bowiem coraz groźniejsze, a pomagają jemu i ci, co potężne autorytety przeszłości usiłują podważyć pozorami erudycji, zrzeczną dialektyką, poszukiwaniem sensacji.

Kleiner poprzedza swą rzecz wstępem, w którym stwierdza młodość naszej literatury w porównaniu z zachodem. Niewątpliwie tak jest, choć ona usiłowała jeszcze w średniowieczu, nadającą jej szczęśliwszymi narodami A dzieła Horgiesza były czytane wszędzie, gdzie istniała katolicka tradycja. Słusznie uważa autor, że mamy szeryty twórczości, że wygórwał nad nimi Mickiewicz. Niezaprzeczenie tak jest, jak i prawdą jest, że był między nami a literaturą romańsko-germańską ścisły związek, co odsunął nas na szczyście od wschodu. Promieniowaliśmy raczej na wschód, opuszczaliśmy pierwotne siedziby naszej kultury, jak szczególnie Wielkopolska.)*

Czy jednak ograniczenie literatury polskiej do poezji może jej wyjść na dobre? Czy możemy lekceważyć prozą polską? Wszakże od prozy Anonima i mistrza Wincentego zaczęliśmy, a zamknę-

* Die Polnische Literatur von der Julius Kleiner. Wildpark — Potsdam, stron 114.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— **3 rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.** 2 lipca przypada trzecia rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie. W związku z tem od 2 lipca trwało w Ostrej Bramie trzydniowe nabożeństwo które kończy się dzisiaj o godz. 6-ej wiecz. (w)

— **Zakończenie rekolekcji kapłańskich.** Wczoraj zakończyły się trwające szereg dni rekolekcje kapłańskie księży dekanatu Wileńskiego, Kalwaryjskiego, Miorskiego i Bieniakońskiego. Rekolekcje zaczęły się w poniedziałek 30 czerwca. Przewodniczył na nich O. Gołębiowski T. J. W rekolekcjach wzięło udział 130 księży. (w)

Z miasta.

— **Przyjazd na kolonie letnie.** Komitet przyjęcia dzieci z Niemiec, Gdańska i Śląska na kolonie letnie przyjął z Komitetu Obrony Kresów Zachodnich 50 dzieci i ulokował je na kolonjach letnich, zorganizowanych przez instytucję społeczną na terenie województwa wileńskiego.

Dnia 2 lipca przybyła pierwsza partja, składająca się z 6 uczniów gimnazjum P. M. S. z Gdańska. Dzieci w wieku od 10 do 14 lat, przyjeżdżające do Wilna, oprowadzane przez miejscowe maturzystki, poczem przyjmowane były śniadaniem i słodyczami przez członków Komitetu. Po południu odjechały na Kolonie Centrali Opiek Rodzicielskich średnich zakładów naukowych do Kukawki.

W sobotę 5 b. m. przybędą dzieci ze Śląska w ilości 24 i rozlokowane będą na kolonjach Tow. kolonij letnich — 17 w Mazuryskach i 7 dzieci w Jerolimach. d

Sprawy administracyjne.

— **Zmiana na stanowisku wojewódzkiego komendanta policji państwowej.** W związku z chorobą dotychczasowego komendanta P. P. województwa wileńskiego inspektora Praszalowicza, który opuścił już Wilno i udał się na kurację do Zakopanego, komendantem wojewódzkiej P. P. mianowany został inspektor Ludwikowski z głównej komendy P. P.

P. Praszalowicz przeszedł w stan spoczynku. d
— **Walka z tajnym gorzelnictwem.** W ubiegłym miesiącu na terenie województwa wileńskiego, władze policyjne i skarbowe ujawniły i zlikwidowały 28 gorzelni tajnych, przyczem skonfiskowano 498 litrów samogonki wypędzonej oraz 250 litrów denaturatu. Zaznaczyć należy, iż w tymże czasie organa K. O. P. również zlikwidowały na pograniczu polsko-litewskim i sowieckim 9 tajnych gorzelni. d

Sprawy miejskie.

— **Subsydja dla instytucji dobroczynnych.** W ubiegłym miesiącu Magistrat m. Wilna wyasygnował 87500 zł. tytułem bezwrotnego subsydjum dla instytucji dobroczynnych położonych na terenie m. Wilna. (d)

Handel i przemysł.

— **Księgi porządkowo-sanitarne.** Magistrat m. Wilna uchwalił na ostatnim posiedzeniu, by przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe m. Wilna zaopatrzyć się w księgi porządkowo-sanitarne, do których mają być wpisywane adnotacje ze stanu sanitarnego.

tykiem nazwany został trafnie *) Norwid. A jego charakterystyka, jako obywatela nowych czasów, wypadła treściwie, ale głęboko. A potem idą powieściopisarze i poeci realizmu, z Sienkiewiczem na czele, choć i Prus nie doznał wcale umniejszenia.

Z modernistów podległ szczególnej analizie Wyspiański. Podniósł w nim Kleiner zmysł dramatyczny, malowniczość ugrupowań, związanie dokoracji i akcji. Malarsko wstępuje przez niego na scenę. Jak u Wagnera, tkwi jego twórczość w wielkiej tradycji. Jest on na wyżyn genjalności wyniesionym tragicznym epigonem. Inni modernści osadzeni są również umiejętnie i przekonująco. Dla mniejszych wystarczyło kilka słów charakterystyki.

Nie można było pominąć i literatury powojennej. Może nale-

*) Z tym poglądem Sz. Autora niepodobna się zgodzić. Norwida z romantyzmem łączy jedno względnie drugorzędne, gdy tymczasem jego stanowisko religijne, filozoficzne, polityczne, społeczne, psychiczne i — co najważniejsze — artystyczne, jest zeszeregowane przeciwstawne romantyzmowi. Zresztą niemal wszystkie ważniejsze jego utwory powstały po r. 1863, jest n. p.: **Za kulami, Aktor, Vade-mecum, Pierścienie Wielkiej damy, Fortepian Szopena, O włości słowa, Ostatnia z bajek, Kleopatra, Ad leones, Assunta, Stylmat, Tajemnica lorda, Milczenie, A. Dorjo** i t. d. Trzeba pamiętać, że Norwid umarł dopiero w r. 1863 i w przeciwnym razie n. p. do Fredry, Zaleskiego czy Goszczyńskiego, miał do końca umysł świeży i sprawny. (Przyp. Red.)

Zycie katolickie.

Odezwa komitetu Kongresu Eucharystycznego.

Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce należy już do przeszłości. Spełniamy obowiązki wyrażenia podziękowania tym wszystkim, których zapał i ofiarny trud umożliwił przeprowadzenie prac kongresowych. Pewnie, że pierwsze uczucia wdzięczności zwracają się z głęboką pokorą do Boga, którego tyle doznaliśmy w pracach naszych opatrności i łaski. Nie możemy jednak nie podnieść, że społeczeństwo całe w harmonijnej, rozumnej, wytrwałej pracy dało dowody poczucia odpowiedzialności i godności gospodarskiej, oraz gotowości do wysiłku i ofiar, dzięki którym, można było wszystkie zamierzenia przeprowadzić. Zanim będziemy mogli z osobną zwrócić się do tych, którzy z nami współpracowali, wyrażamy naprzód serdeczne, gorące podziękowanie za wszystko co społeczeństwo, organizacje i poszczególne osoby zrobiły dla I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce.

— **Opieka nad ociemniałymi inwalidami.** Urząd wojewódzki otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okólnik w sprawie ociemniałych inwalidów wojennych. Okólnik ten komunikuje, że inwalidzi wojenni tej kategorii otrzymali prawo noszenia w klapie marynarki odznaki metalowej z napisem: ociemniały inwalida wojenny. Jednocześnie okólnik zaleca, aby wydane zostały władzom i urzędom podwładnym rozporządzenia odnośnie możliwości najprzychylniejszego, najszybszego załatwienia spraw, wnoszonych osobiście przez ociemniałych inwalidów wojennych oraz zainicjowanie akcji, mającej na celu wciągnięcie do opieki nad tymi najniebezpieczniejszymi obrońcami Ojczyzny szerokich warstw społeczeństwa. (w)

Sprawy szkolne.

— **Nowa szkoła.** Od 1-go września b. r. przy ul. Dąbrowskiej Nr. 1 zostanie otwarta 3-klasowa szkoła średnia handlowa męska im. Sz. Staszycza. Do szkoły będą przyjmowani kandydaci ze świadectwem 7-klasowej szkoły powszechnej lub zakładu równorzędnego. Program szkoły, zatwierdzony przez M.wo W. R. i O. P. ma na celu przygotowanie kandydatów na stanowiska handlowo-gospodarcze (handel, biurolistyka, bankowość, przedsiębiorstwa przemysłowe urzędy państwowe i t. d.). Nadobowiązkowo w szkole będzie wykładany język rosyjski. (w)

— **Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu** podaje do wiadomości, iż kancelaria szkolna jest czynna we wtorek i piątek od 9 do 11. W dniach od 21 do 31 lipca r. b. kancelaria zupełnie nieczynna. 959

Sprawy robotnicze.

— **Po strajku szewców.** Dwudniowy strajk szewców wileńskich zorganizowany przez chrześcijański Związek Zawodowy szewców chociaż nie polepszył zbyt ich położenia, zmusił jednak żydów — pracodawców do wypłacenia zarobionych pieniędzy — nie słyga „palestyńska moneta” — lecz weksłami. Sukces ten byłby wątpliwy, gdyby Chrześcijański Związek Zawodowy szewców nie przyszedł z pomocą swym członkom. Związek złożył odpowiednią sumę w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna, gdzie obecnie, po potrąceniu 5% w stosunku czteromiesięcznym tytułem dyskonta są wykupywane weksle pracodawców. A więc z 25% straty, jaką mieli szewcy przy kursowaniu „palestyńskich pieniędzy” — mają teraz 5% straty — w każdym jednak razie strata pozostała.

Czaszy już był, aby władze wejrzały w podobne anomalne stosunki, położyły kres bezprawiu żydostwa i chroniły robotników chrześcijańskich przed „legalnym wyzyskiem”. (w)

Z życia stowarzyszeń.

— **Polskie Towarzystwo Psychjatryczne.** Dn. 4.VII.30 r. w piątek, o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej Kliniki Neurologicznej U. S. B. odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. Polsk. T-wo Psychjatrycznego z następującym programem: 1) Doc. dr.

zało tu uwidatnić związek polskiego ekspresjonizmu z niemieckim, skoro pierwszy zaczyna się w Poznaniu w czasie wojny. Tuwim jest potraktowany zbyt ogólnikowo, od nazwisk wogóle rusi się w tym rozdziale, a każde ma jakieś mile i pełne treści określenie.

Dodana jest i literatura przedmiotu, o czem Brückner nigdy nie pomyślał. Mnóstwo ilustracji zdoła bogata w treść całość. Wina ona znaleźć się i na stołach polskich, bo w dobre podręczniki nie obfitujemy. Może najlepiej przedstawia się dziś Wojciechowski *). Chranowski zawiódł, bo swego nie kończy, a wydaje ciągłą udoskonaloną część staropolską.

Byłoby dobrze, gdyby podręcznik Kleinera przetłumaczono na inne języki. Francuzi o nas nie wiedzą nic, bo nikt nie zdobył się na napisanie podręcznika tam, gdzie wykładał kiedyś w Collège de France Mickiewicz i Chodźko. Włosi mogą mieć nieco informacyj w świeżo wydanych „Pagina di cultura edi letteratura polacca”, które ogłosił znany polonista Pollak. Więc książka Kleinera, napisane zresztą z ogromnym zapałem i wielkim talentem, powinna iść w świat i mówić o naszych największych.

Tadeusz Grabowski.

*) Tylko nie trzećcie wydanie jego książki, o którym niebawem napiszemy. (Przyp. Red.)

Z KRAJU.

Krwawy odpust w Trokielach.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W dniu wczorajszym na odpustcie w Trokielach, gm. żyrmuńskiej, pomiędzy pijanymi wynikał bójka uliczna, która pociągnęła za sobą smutne następstwa.

Na interwencję policji tłum przyjął groźną postawę, a jeden z pijanych, niejaki Adam Borejko, ze wsi Romany, uderzył w twarz policjanta. Policjant w obronie przed napastnikiem, uderzył go bagnetem w rękę. Gdy jednak po tym wypadku tłum zaatakował policję, ta ostatnia oddała na postrach kilka strzałów w górę, zabijając stojącą na placie i przyglądając się awanturom. Bronisławę Rolkowską. Na miejsce zajścia przybyły władze, celem wszczęcia śledztwa.

Napad bandycki.

Wczoraj około godz. 2 na jadącego po towar z miasteczka Traby do Lidy Nicela Olandzkiego w odległości 2 klm. od miasteczka Sobotniki w powiecie lidzkim napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników,

Morderstwo.

Onegdaj do dworu w folwarku Czerepowo gminy hryciewickiej powiatu nieświejskiego zgłosił się nieznaną osobnik, który kazał się zaprowadzić do ekonomy Adolfa Bobrowicza. Wszedłszy do mieszkania, osobnik ów dwoma wystrzałami położył Bobrowicza tr-

re oferty będą brane pod uwagę.

A z nich wymienić należy: p. Skapskiego, Związek Artystów Scen Polskich, który wysuwa na kierownika p. Józefa Krokowskiego, i wreszcie p. Chmurkowskiego, który do zespołu swego zaprasza p. Leńskiego. Pan Chmurkowski w ofercie deklaruje złożenie kaucji w wys. 30.000 zł., jako gwarancję dobrego wykonania umowy.

Starania o teatr grodzieński

Do magistratu grodzieńskiego wpłynęły nast. oferty na prowadzenie teatru w sezonie 1930/31: p. Skapskiego z Grodna, Zw. Artystów Scen Polskich z Warszawy, p. Chmurkowskiego z Poznania, p. Brodowskiego z Warszawy, p. Winklera z Plocka i p. Rygię z Poznania.

Niewątpliwie na terenie Rady i Komisji Teatralnej tylko niektó-

Z pogranicza

Sensacyjna ucieczka lotnika sowieckiego do Polski.

Onegdaj rano przez granicę sowiecką szczęśliwie dostał się do Polski w rejonie odcinka granicznego Stolpce młody mężczyzna w ubraniu lotnika sowieckiego. Zbieg podał się za Aleksandra Korsakowa i opowiedział sensacyjną szczegółową swego przedostatnia się do Polski. Dnia 29 czerwca r. b. Korsakow za fałszywym dokumentem uwolnił z więzienia woroneskiego ojca swego Włodzimierza, który od roku 1926 jako duchowny prawosławny był więziony przez G. P. U. za rzekome kontrewolucyjne przekonania.

Wraz z ojcem, 70-letnim starcem Aleksander Korsakow wsiadł do swego służbowego samolotu i odleciał w kierunku Polski. Nie znając dobrze drogi zbłądził i dopiero po nocnej tułaczce nad ranem odnalazł drogę, kierując się na Mińsk, lecąc torem w kierunku Niegoreloje. Z powodu wyczerpania benzyny zmuszony był lądować w polu niedaleko

Bolszewicy posługują się gołębiami pocztowymi dla propagandy.

Wczoraj rano mieszkańcy wsi granicznej Sidorowce gm. rakowskiej znaleźli na łące wycieczkono-gołębia pocztowego z umocowaną przy nożce obrączką, w której znajdowały się jakieś papiery.

Po rozwiązaniu obrączki i rozwinieniu papierów okazało się, iż

Obozy harcerskie na pograniczu.

W ciągu ostatnich dni na pograniczu polsko-litewskim na kolonje i obozy letnie przybyło 240 harcerzy i młodzieży szkolnej z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Łodzi.

Przybyła młodzież zaopiekowały się poszczególne kompanje i baony K. O. P., które w ciągu okresu wypoczynkowego będą miały pieczę nad młodzieżą.

Niezwykła osobliwość przyrodnicza na wybrzeżu polskim.

Wycieczkowcom jak i letnikom, przybywającym nad polskie morze, mało znane są dwa wspaniałe okazy drzewa mamutowego, rosnące w Helu i w Kłaninie, pow. morskimi, a zasługują tem bardziej na uwagę, że w całej Polsce zaledwie cztery (włącznie z wspomnianymi) egzemplarze istnieją. Drzewo mamutowe odkryte zostało w r. 1850 przez podróżników angielskich w Kalifornii i dośięga w swej ojczyźnie olbrzymich rozmiarów, do 120 metrów wysokości i 16 metrów w obwodzie. Wiek tych imponujących olbrzymów sięga 3000 lat. Sa to drzewa iglaste z rodziny cyprysowatych. W szkółce leśnej nr. 1 w Helu (tuż przy końcu toru kolejowego) obok szeregu odmian drzew iglastych hodowanych dla celów doświadczalnych, rośnie jeden okaz drzewa mamutowego, którego nazwa naukowa brzmi Sequoia gigantea. Jest to piękny,

Z KRAJU.

Krwawy odpust w Trokielach.

(Telefonem od własnego korespondenta).

W dniu wczorajszym na odpustcie w Trokielach, gm. żyrmuńskiej, pomiędzy pijanymi wynikał bójka uliczna, która pociągnęła za sobą smutne następstwa.

Na interwencję policji tłum przyjął groźną postawę, a jeden z pijanych, niejaki Adam Borejko, ze wsi Romany, uderzył w twarz policjanta. Policjant w obronie przed napastnikiem, uderzył go bagnetem w rękę. Gdy jednak po tym wypadku tłum zaatakował policję, ta ostatnia oddała na postrach kilka strzałów w górę, zabijając stojącą na placie i przyglądając się awanturom. Bronisławę Rolkowską. Na miejsce zajścia przybyły władze, celem wszczęcia śledztwa.

Napad bandycki.

Wczoraj około godz. 2 na jadącego po towar z miasteczka Traby do Lidy Nicela Olandzkiego w odległości 2 klm. od miasteczka Sobotniki w powiecie lidzkim napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników,

Morderstwo.

Onegdaj do dworu w folwarku Czerepowo gminy hryciewickiej powiatu nieświejskiego zgłosił się nieznaną osobnik, który kazał się zaprowadzić do ekonomy Adolfa Bobrowicza. Wszedłszy do mieszkania, osobnik ów dwoma wystrzałami położył Bobrowicza tr-

re oferty będą brane pod uwagę.

A z nich wymienić należy: p. Skapskiego, Związek Artystów Scen Polskich, który wysuwa na kierownika p. Józefa Krokowskiego, i wreszcie p. Chmurkowskiego, który do zespołu swego zaprasza p. Leńskiego. Pan Chmurkowski w ofercie deklaruje złożenie kaucji w wys. 30.000 zł., jako gwarancję dobrego wykonania umowy.

Starania o teatr grodzieński

Do magistratu grodzieńskiego wpłynęły nast. oferty na prowadzenie teatru w sezonie 1930/31: p. Skapskiego z Grodna, Zw. Artystów Scen Polskich z Warszawy, p. Chmurkowskiego z Poznania, p. Brodowskiego z Warszawy, p. Winklera z Plocka i p. Rygię z Poznania.

Niewątpliwie na terenie Rady i Komisji Teatralnej tylko niektó-

Z pogranicza

Sensacyjna ucieczka lotnika sowieckiego do Polski.

Onegdaj rano przez granicę sowiecką szczęśliwie dostał się do Polski w rejonie odcinka granicznego Stolpce młody mężczyzna w ubraniu lotnika sowieckiego. Zbieg podał się za Aleksandra Korsakowa i opowiedział sensacyjną szczegółową swego przedostatnia się do Polski. Dnia 29 czerwca r. b. Korsakow za fałszywym dokumentem uwolnił z więzienia woroneskiego ojca swego Włodzimierza, który od roku 1926 jako duchowny prawosławny był więziony przez G. P. U. za rzekome kontrewolucyjne przekonania.

Wraz z ojcem, 70-letnim starcem Aleksander Korsakow wsiadł do swego służbowego samolotu i odleciał w kierunku Polski. Nie znając dobrze drogi zbłądził i dopiero po nocnej tułaczce nad ranem odnalazł drogę, kierując się na Mińsk, lecąc torem w kierunku Niegoreloje. Z powodu wyczerpania benzyny zmuszony był lądować w polu niedaleko

Bolszewicy posługują się gołębiami pocztowymi dla propagandy.

Wczoraj rano mieszkańcy wsi granicznej Sidorowce gm. rakowskiej znaleźli na łące wycieczkono-gołębia pocztowego z umocowaną przy nożce obrączką, w której znajdowały się jakieś papiery.

Po rozwiązaniu obrączki i rozwinieniu papierów okazało się, iż

Obozy harcerskie na pograniczu.

W ciągu ostatnich dni na pograniczu polsko-litewskim na kolonje i obozy letnie przybyło 240 harcerzy i młodzieży szkolnej z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Łodzi.

Przybyła młodzież zaopiekowały się poszczególne kompanje i baony K. O. P., które w ciągu okresu wypoczynkowego będą miały pieczę nad młodzieżą.

Niezwykła osobliwość przyrodnicza na wybrzeżu polskim.

Wycieczkowcom jak i letnikom, przybywającym nad polskie morze, mało znane są dwa wspaniałe okazy drzewa mamutowego, rosnące w Helu i w Kłaninie, pow. morskimi, a zasługują tem bardziej na uwagę, że w całej Polsce zaledwie cztery (włącznie z wspomnianymi) egzemplarze istnieją. Drzewo mamutowe odkryte zostało w r. 1850 przez podróżników angielskich w Kalifornii i dośięga w swej ojczyźnie olbrzymich rozmiarów, do 120 metrów wysokości i 16 metrów w obwodzie. Wiek tych imponujących olbrzymów sięga 3000 lat. Sa to drzewa iglaste z rodziny cyprysowatych. W szkółce leśnej nr. 1 w Helu (tuż przy końcu toru kolejowego) obok szeregu odmian drzew iglastych hodowanych dla celów doświadczalnych, rośnie jeden okaz drzewa mamutowego, którego nazwa naukowa brzmi Sequoia gigantea. Jest to piękny,

Z całej Polski.

31.038.000.

Według „Wiadomości Geogr.” — ludność Polski, wynosząca w r. 1921—27.176.717 osób (na obszarze o powierzchni 388.390 kilom. kwadr.)—zwiększa się przeciętnie rocznie o 420.000 osób. Liczba urodzeń (stwierdzona na podstawie siedmioletnich spopstrzeń), wynosi przeciętnie na rok ponad pół miliona osób.

Według „Kwartalnika Statyst.” — liczyła ludność Polski w dniu 1 stycznia 1929 r. — 30.408.248 osób, z tego rzymsko-katolików 19.437.388 (64 proc.). Jeżeli dodamy do tego grecko-katolików 3.316.878 (10 proc.)—to otrzymamy 75 proc. ludności katolickiej w Polsce.

W myśl powyższego przeciętnego systemu obliczania—w dniu 1 lipca bież. roku — ludność Polski wynosi 31.038.000 osób.

O „Cjankali”.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w Warszawie na przedstawieniu sztuki „Cjankali” — o czem wczoraj informowaliśmy—Komisarjat rządu powtórnie ocenzurował.

W wyniku drugiej cenzury — jak to stwierdzają pisma — zostało skreślonych wiele jaskrawych ustępów. „Gazeta Polska” twierdzi natomiast, że zostały dokonane skreślenia w tekście „natury politycznej”.

Skreślenia, czy to zbytnich jaskrawości, czy to „natury politycznej”, nie mogą załatwić sprawy. Nie idzie tu (pisze A. B. C.) o ten lub ów szczegół, ale o cały sens i ton sztuki, który można określić jedynie jako agitację deprawującą. To też „Cjankali” musi być zdjęte z afisza zupełnie.

Wędrówka myszy w Syberji.

Z wioski i osiedli nad rzeką Argunią w kraju Zabajkalskim donoszą o niebywałym najściu na kraj specjalnego gatunku szarych myszy, które w milionowych masach wędrują z północy na południe, kierując się północnym, należącym do Sowietów, brzegiem Arguni. Ludność z przerażeniem obserwuje, jak myszy idą dniami i nocami brzegiem, zajmując nieraz pas nadbrzeżny szerokości paru kilometrów... Gdzie przejdzie ta masa myszy, tam znika wszelka roślinność i pozostaje puste miejsce.

Poraz pierwszy masowe najście myszy zostało zauważone w pobliżu zakładów Nerczyńskich. W pierwszych dniach czerwca sowieckie organy lekarsko-weterynaryjne przysłały laborantów weterynaryjnych i specjalistów do zbadania tego gatunku myszy, stanowiącej coś pośredniego pomiędzy zwykłą myszą i szczurem. Kilka egzemplarzy przesłano do laboratoriów w Moskwie i Petersburgu. Masowe wędrówki myszy zauważyli pierwsi włościanie, którzy wyjechali w pole. Myszy szły polami i drogami, nie bały się ani człowieka, ani koni i spokojnie, dziesiątkami i setkami przechodziły pomiędzy końskimi nogami. Z każdą chwilą liczba myszy zwiększała się i wreszcie zaczęły one płynąć jednolitą masą, jak fala rzeczna. Przerażeni włościanie zaczęli bić konie, które również instynktem poczuły, że coś im zagraża i uciekali wozami po trupach zmasakrowanych setek myszy. Tymczasem miliony masa myszy, idąca z północy na południe, płynęła w dalszym ciągu. Kiedy po dwóch, trzech dniach pole w pobliżu Zakładów Nerczyńskich zostało uwolnione od myszy, okazało się, że cała trawa i wszystkie krzaczki zostały zniszczone do korzeni. Wszędzie leży mnóstwo trupów myszy, które zginęły prawdopodobnie od chorób.

Zaczęto obserwować kierunek wędrówki mysiej armji i okazało się, że myszy trzymają się ściśle lewego brzegu Arguni, czyniąc od czasu do czasu próby przeprowadzenia się przez rozlewiska tej rzeki, aby trzymać się prostej linii. W takich rozlewiskach topią się myszy tysiącami. Włóścianie postanowili rozpocząć walkę z myszami i zaczęli wypalać duże przestrzenie stepu, przez które przechodziły myszy, ale skutek był minimalny, gdyż myszy doskonale orientowały się węchem, gdzie leżą spalone pola, obchodząc je, poczem znów szły brzegiem rzeki.

Korespondenci pism sowieckich, którzy wyjechali na miejsce, piszą, że ludność, zamieszkająca w pobliżu lewego brzegu Arguni, z początku tak przerażona się tej wędrówką myszy, iż całe wsie opustoszały i mieszkańcy ich wjeżdżali wgląd terytorjów, aby być jaknajdalej od miejsca, gdzie odbywa się wędrówka myszy.

ra godna jest poznania, nadmieniamy, że Kłanino, gdzie się znajdują druki egzemplarz drzewa leży między Puckiem a miejscowością Krokowem, w pow. morskim,

Dokoła Targów Północnych.

Postęp prac organizacyjnych Komitetu Wykonawczego i Biura Targów Północnych, uwidacznia się z każdym dniem.

Intensywnie postępują naprzód przygotowania w pozostałych działach, a więc rolnym, rzemieślniczym i sztuki ludowej, oraz przemysłu ludowego.

W najbliższym czasie zakończone zostaną prace inwestycyjne w pawilonie głównym, gdzie mieści się jeszcze IV Międzynarodowy Salon Fotografiki, oraz na terenie, gdzie poza pawilonem sztuki, budowanym przez Komitet Targów będą wznoszone pawilony i kioski prywatnych firm.

Sport.

Wiadomości wioślarskie.

Na ostatnim zebraniu zarządu Wil. Komitetu Tow. W. postanowiono cały szereg ważnych kwestji związanych z bieżącym sezonem.

Z główniejszych postanowień na czoło wysuwają się następujące uchwały. 1) Wszyscy zawodnicy powinni posiadać karty zdrowia wydane przez Poradnię Sportową.

osób młodszych 1.300 m'r. 3) Bieg dwujek wyścigowych ze sternikiem w roku bieżącym nie odbędzie się.

Postanowiono rozesłać wszystkim klubom całej Polski szczegółowy program regat zapraszając do wzięcia udziału w walce o tytuł mistrza Wilna.

Spław wioślarski.

Polski Zw. Tow. Wioślarskich organizuje wielki spław łodzi wioślarskich do Gdyni przeznaczając cały szereg cennych i pamiątkowych nagród.

Pożądanem byłoby, żeby z Wilna ktoś również wziął udział

w powyższym spławie, a biorąc pod uwagę długość odcinka wodnego Wilno—Gdynia dąby się z łatwością zdobyć nagrody któremuś klubowi wileńskiemu.

O szczegółach i warunkach spławu dowiedzieć się można u delegata P. Z. T. W. p. M. Zalisza.

Międzynarodowy turniej tenisowy.

Tenisisci nasi powzięli myśl urządzenia w czasie Targów Północnych Wielkiego Turnieju Tenisowego z udziałem graczy Łotwy, Estonji i innych państw ościennych, jak również do Wilna mają być zaproszeni najlepsze rakiety Polski.

Ja. Nie.

NADEŚLANE.

Życie nowoczesne.

Dzisiejsze życie i jego wszechstronne zajęcia stawiają tak duże wymagania, że dla ich należytego załatwienia konieczny jest staranny podział czasu.

RUDOLF BRINGER.

Przedruk wzbroniony!!!

Sztylet z kryształu.

Lahuche wybuchnął śmiechem. — Moi kochani, mieliście do czynienia z jakimś niewdzięcznikiem. Obywatel czmychnął, aby nie dać wam nagrody, obiecaną poprzedniego dnia.

— Niech on sobie mówi, co chce, a ta sprawa nie wydaje mi się czysta.

— Glupi jest ten „Frégière — pomyślał Lahuche — ale wolę taką historję, niż jakieś wykolejenie, czy inne brzydkie przygody.

— Niech pan przyjdzie — zawołał Guillenet. Maszynista wyskoczył z lokomotywy i zbliżył się do wagonu, przed którym zebrało się już kilku ludzi.

— Ależ... to krew! — wykrzyknął z kolei — Co to ma znaczyć?

— Zaraz zobaczymy — odparł Guillenet, wchodząc do wagonu.

rzec w Walencji, zawiadowca stacji zauważył, że z jednego z wagonów sypialnych sączy się krew. Wszedłszy do wagonu, zobaczył, że struga krwi, ciekąca przez cały korytarz, wypływała z jednego z przedziałów.

Wychodzi w piątek lub sobotę, zależnie od przybycia okrętu z Indyj. Zabiera wtedy całą pocztę dla Anglii i wszystkich pasażerów, śpieszących do Wielkiej Brytanji.

— Patrzcie... — To krew! — wykrzyknęli jednogłośnie.

— Co się znów stało? — Nie jedziemy?

— Niech pan przyjdzie — zawołał Guillenet. Maszynista wyskoczył z lokomotywy i zbliżył się do wagonu, przed którym zebrało się już kilku ludzi.

— Ależ... to krew! — wykrzyknął z kolei — Co to ma znaczyć?

— Zaraz zobaczymy — odparł Guillenet, wchodząc do wagonu.

— Niech pan przyjdzie — zawołał Guillenet. Maszynista wyskoczył z lokomotywy i zbliżył się do wagonu, przed którym zebrało się już kilku ludzi.

— Ależ... to krew! — wykrzyknął z kolei — Co to ma znaczyć?

— Zaraz zobaczymy — odparł Guillenet, wchodząc do wagonu.

— Ależ... to krew! — wykrzyknął z kolei — Co to ma znaczyć?

— Zaraz zobaczymy — odparł Guillenet, wchodząc do wagonu.

ROZDZIAŁ II.

Krwawy Sleeping.

B. 14 jest to międzynarodowy pociąg luksusowy, który chodzi raz na tydzień z Marsylii do Calais.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO SAMOCHODÓW HUDSON SUPER 8

NA IX. MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE A. P.

jedyny wśród wszystkich teamów wyszedł zwycięsko zespół 3 Hudsonów

prowadzonych przez pp. Inż. W. Krzeczковского, Inż. W. Rychtera i inż. St. Hahna, ukończywszy raid

BEZ PUNKTÓW KARNYCH

a zyskując 106 punktów dodatnich i zdobywając:

Wielką nagrodę m. st. Warszawy dla zwycięskiego zespołu Nagrodę — „Vacuum Oil Company“ dla zwycięskiego zespołu Srebrny Puchar A. P. w kategorii wozów turystycznych

Zdobycząc jednocześnie II, III i V miejsce w kategorii wozów turystycznych.

ZWYCIĘSKIE WOZY JECHAŁY NA NIEDOŚCIGNIONYCH OPONACH DUNLOP

Do zwycięstwa Hudsonów przyczyniły się znakomite oleje i smary MOBIL OIL

PRZEDSTAWICIELSTWO REJONOWE: ESBROCK-MOTOR, Wilno, Mickiewicza 23.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO: HUDSEXWAY—Gdańsk—Reitergasse 13-15.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 1 do 6 lipca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: «UPIORY» Sensacyjny dramat w 2-eh Serjach, 12 aktach. W roli głównej: HARRY PEEL. Nad program: «Bobus strażnikiem» komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnny program: «O MATKO».

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS»

ulica Wileńska № 38.

Od godziny 4.30 do 7 ceny miejsc: balkon 1.00, anioł 0.50, parter 1.00. Premjera! 1) Sensacja sezonu «ANIOŁ NA BAGNISKU» wzruszający dramat. Początek o g. 4. m. 30. Ostatni s. o g. 10. 15. 2) «USMIECH WARSZAWY» muzyka, śpiew, tańce etc. Początek o g. 4. m. 30. Ostatni s. o g. 10. 15.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD»

MICKIEWICZA № 22

Dziś! Wielka kreacja «Zaklęta Rzeka» Rola główne odtwarzają: znakomita BETTY COMPSON i ulubieniec publiczności RYSZARD BARTHEIMSS. Nad PROGRAM: «Dodatek muzyczny - śpiewny z opery „Rigolletto“ w wykonaniu styn. zespołu. Początek godzinny 7-jej ceny miejsc: parter 1 zł. balkon 80 gr.



Szczotki i Pędzle Najwygodniej kupić tylko w firmie: «B. SYMONOWICZ» Wilno, ul. Ś. to Jańska 7

AKUSZERKI AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5.

LETNISKA. Potrzebne letnisko 2 pokoje, kuchnia w pobliżu las, woda, chętnie w folwarku. Żelgowa skiego 5-43. 961

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

RÓŻNE

Mleko

w większej ilości potrzebne do mleczarni Kalwaryjska 51-1-a. 2904-0

Władysław Milewski, syn Antoniego z Parkowskich, uczeń ślusarski zamieszkały w Plehewie Wielkop. ul. Sienkiewicza 35 poszukuje brata swego Edwarda oraz siostr Heleny, Jadwigi i Zofji. Kto by wiedział o miejscu ich zamieszkania proszę zawiadomić pod wyżej wskazanym adresem.

KUPNO-SPRZEDAŻ

BOCZEK

wiejski wędzony suchy przetrastaly kilo 5 zł. otrzymała firma Zwiedryński Wileńska 28. 2915-0

ZGUBY

Billard amerykański używany zakupił Kasyo Oficerskie 76 p. p. w Grodnie. 965-2

SPRAWY MAJĄTKOWE

Majątek ziemski obszaru 300 ha w woj. Nowogrodzkiem, wszystkie użytki, o pierwszorzędnym glebie, idealnie nadający się do parcelacji, wśród których znajdują się pola, łąki, ogony, do sprzedania z rozterminowaniem wpłat. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Dam 500 złotych za wyrobienie mi stałej posady biurowej. Wymagane warunki posiadam. Adres w Administr. „Dz. Wil.“ 949-3

Wynajęcie domu w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Advertisement for FLIT disinfectant with illustrations of people using it.

Ogłoszenie.

Na 8 kilometrze od Wilna przy szosie Wilno-Niemcewicz w dniu 23-VI-30 r. znaleziono zwłoki kobiety lat około 22, szatynki, z podciętymi włosami, budowy prawidłowej, nieznanego pochodzenia, ubrana była w brązową krótką sukienkę z długimi rękawami, z białym kołnierzykiem, w białych pończochach.

Ubranie zmarłej znajduje się w Wydziale Urzędu Śledczego m. Wilna do opoznania.

(-) Rafał Łobanos Sędzia Okręgowy Śledczy I r. p. Wileńsko-Troick. 968-1 o

Kwoty pieniężne w różnych walutach i dowolnej wysokości lokujemy tylko na pewne zabezpieczenie, z kompletną gwarancją zwrotu w terminie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Folwark pod Wilnem obszaru około 35 ha ziemia szlenna, zabudowania kompletne, w dobrym stanie sprzedamy przy gotówce 2.000 dol. Dom H.-K. „Zachęta“ Mickiewicza 1, tel. 9-05. r-0

Do sprzedania 25 hektarów dobrej ziemi z sadem i zabudowaniami. Dowiedz. Podbrzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 955-1

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Do wynajęcia dom w majątku Poluknia w brzezie d. 43, u Tyszkiewiczza. Komunikacja autobusowa. 960

Advertisement for KOGUTEK headache powder with a rooster logo.

Advertisement for Do Gospodyń dbających o czystość mieszkania!!!

2.000 dolarów Potrzebny spólnik-czka z udziałem i pracy. Zawalna 60-18

Mieszkania i pokoje Mieszkanie komfortowe 4-5 pokojowe do wynajęcia Antokol 6/1 dozorca wskaze. 943-0

PRACA Potrzeba 50 agehtów akwizytorów (mogą być i panie) na wysoki procent. Referencje solidne. Zgłaszać się Cicha 3 Pralnia i farbiarnia od 9 do 11 rano. 964

Zaraz potrzebna wykwalifikowana ekspedjentka. Zgłaszać się tylko z poważ. referencjami „Fronboll“ Mickiewicza 4. 3017

Potrzebna ochmistrzyni do majątku zgłaszając się ze świadectwami codziennie między 5 a 8 wiecez. do 12 lipca ul. Targowa 21 m. 3. 956-1

Potrzebna b o n a do dwójga dzieci w średnim wieku, pożądana znajomość jez. fr. roku sze znalazłol Po gdzie ono było? „Gdzie było? Przez omyłkę ja jemu włożyłem pod koszulę.“ 963-1

Potrzebna b o n a do dwójga dzieci w średnim wieku, pożądana znajomość jez. fr. roku sze znalazłol Po gdzie ono było? „Gdzie było? Przez omyłkę ja jemu włożyłem pod koszulę.“ 963-1